



Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 22

Warszawa, 1 czerwca 1958 r.

Cena 70 gr

W walce o postępową, świecką myśl i socjalistyczne wychowanie

(Fragmenty przemówienia wygłoszonego na I Krajowym Zjeździe T.S.S.)

PARTIA nasza za główny cel swej działalności, za ramię swego istnienia uznaje budowę społeczeństwa socjalistycznego — społeczeństwa ludzi wolnych od niedostatku i od zabobonu, ludzi kierujących się racjonalnym myśleniem i gorącym umiłowaniem postępu i sprawiedliwości społecznej, zgodzie współpracujących dla dobra całej społeczności ludzkiej.

Nie trzeba zwłaszcza na tej sali uzasadniać, że dla osiągnięcia tego celu potrzebna jest zarówno rozbudowa naszej socjalistycznej ekonomiki, jak i najszerzej pojęte socjalistyczne wychowanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży. Obie te sprawy są zresztą z sobą powiązane. Przy realizacji obu musimy walczyć z zaoferowaniem, pozostawiamy po poprzednich, z ciemnością i konserwatyzmem społecznym, z oporem sił wstecznych.

W ciągu 14 lat, które upłynęły od momentu objęcia przez nas władzy, w obu dziedzinach dokonaliśmy już niemało. Nie zawsze jednak potrafiliśmy uchronić się od błędów, również w metodach pracy wychowawczej. Nie będę się nad tym zatrzymywał. Ocena tych zagadnień dała partii na VIII i IX Plenum.

Dzięki właściwej polityce partii w wyniku VIII Plenum zwycięsko odparliśmy napór sił antysocjalistycznych i przetrzymaliśmy do zwycięstwa i coraz skuteczniejszej ofensywy socjalizmu. Widzimy gospodarcze rezultaty tych przemian: wyniki w produkcji rolniczej i przemysłowej są dziś lepsze niż kiedykolwiek dotychczas.

Widzimy również niemałe rezultaty moralne i polityczne: więcej wiary we własne siły, więcej twórczej inicjatywy mas pracujących, wzrost dyscypliny społecznej. Skutecznie rozwija się walka z nadużyciami, spekulacją, chuliganizmem. Spada spożywcze wódk.

Do najważniejszych osiągnięć ostatniego czasu należy zaliczyć wzrost poczucia odpowiedzialności ludzi pracy, jak i organów naszej władzy — za wykonanie powierzonych obowiązków. Wzmocniła się poczucie więzi społecznej ludzi pracy.

Oczywiście, wszystkie napawające otuchą zjawiska ani na chwilę nie mogą nas uspokajać. Wiele trudności piętrzy się jeszcze na naszej drodze. Siły reakcyjne nie rezygnują bynajmniej ze swej rozkładowej działalności.

Niektóre kółka używają ostatnio, a raczej nadużywają hasła „odnowy moralnej”. Coż to za odnowa, która jednocześnie podsyca nienawiść, a także „odnowa” nie sprzyja twórczej pracy narodu, ani umocnieniu jego jedności w budowie nowego życia.

U nas w wyniku burzliwych przeobrażeń struktury społecznej, które wytrąciły z tradycyjnych środowisk i nawyków życia setki tysięcy młodzieży, mieliśmy szereg trudnych procesów społecznych i ujemnych zjawisk moralnych. Kto jednak zaprzeczy, że stopniowo opanowały się te zjawiska? A w ostatecznej konsekwencji dokonanych przeobrażeń — przy naszej czynnej pracy kulturalnej i wychowawczej — pójdziemy zdecydowanie naprzód również w dziedzinie moralności społecznej.

Rozwiązanie trudnych problemów wychowania moralnego

mlodzieży w naszej epoce powinno być dokonywane na drodze, którą wytycza socjalistyczna myśl i praktyka społeczna.

Wychowanie młodego pokolenia na miarę epoki tworzącego się socjalizmu, wychowanie ludzi, którzy staną się świadomymi budowniczymi nowego społeczeństwa, powinno dokonać się na gruncie racjonalistycznego światopoglądu.

Racjonalizm — to znaczy przekonanie, że ludzie rozumem mogą być zrozumieni świat, który go otacza i znaleźć drogi przekształcenia tego świata, aby stał się godny ludzi, by stał się światem, w którym ludzie żyliby po ludzku. Racjonalizm — to znaczy wiara w potęgę ludzkiej myśli, ludzkiego czynu.

Racjonalizm naszych dni — to marksizm, materializm dialektyczny.



Członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Morawski

Marksizm wskazuje na społeczny charakter ludzkiego działania, widzi w żywym społeczeństwie ludzkim źródła wszystkich idei, poruszających ludzką, czy rozumieć rzeczywistość społeczną i rzeczywistość otaczającą nas przyrodę, uczy kształtować oblicze człowieka i społeczeństwa. W tym sensie chcemy przepięknie nasze wychowanie duchem marksizmu.

Racjonalizm nasz — to nie tylko rozumienie prawd rządzących społeczeństwem i światem. Racjonalizm marksistowski — to zarazem zajęcie stanowiska w burzliwych walkach naszej epoki, zajęcie stanowiska po stronie postępu, zaangażowanie umysłu i serca każdego z nas w wielką sprawę takiego przekształcenia życia społecznego, aby każdy człowiek, każdy członek społeczeństwa znalazł pełną możliwość wszechstronnego rozwoju, pełną możliwość wykorzystania wszystkich swych zdolności, aby każdy miał zapewnione warunki naprawdę ludzkiego, kulturalnego i dostojnego życia. Na tym polega nasz socjalistyczny humanizm.

Przygotować naszą młodzież do zwycięskiego rozwiązywania tych zadań — a przecież ona właśnie rozwiąże je ostatecznie i zbuduje na polskiej ziemi socjalistyczne społeczeństwo — to wielkie zadanie naszej szkoły, w której kształtowaniu doświadczenia i wykształceniu doświadczenia, ich przekształcanie, ich nieustraszoną pracą ideową. Wasze Towarzystwo chce być siewcą tego przekonania, organizatorem tej pracy. Możecie w podjętym przez Was dziele być pewni nie tylko głębokich sympatii, ale i czynnego poparcia naszej partii.

Ludzie widzą, że kłamstwem są lansowane przez niektóre kółka oskarżenia o rzekomym przesładowaniu Kościoła i kultu religijnego.

Mimo to kółka te nie rezygnują z prób jątrzenia, mając w tym określony cel polityczny. Kółka te są gotowe traktować uspokojenie w sprawach religijnych jako swą porażkę. Tym usilnie starają się organizować różne akcje na wzór pochodu krzyżowego, wywierają brutalną presję na ludzi sumienia, by zmuszać każdego, kto chce żyć nie chce, do czynnego udziału w obrzędach religijnych i w życiu kościelnym. Równocześnie rozwijają różne formy działalności o charakterze społecznym i wychowawczym, zwłaszcza wśród młodzieży, aleko wykraczające poza właściwe funkcje Kościoła.

Ta działalność musi wywołać i wywołuje słuszny sprzeciw. Musi wywołać i będzie wywoływać w stopniu coraz większym przeciwdziałanie ze strony tych wszystkich obywateli, niezależnie od ich stosunku do religii, którzy nie chcą przeciwdziałać jednej części narodu drugiej, na tie stosunku do religii, nie chcą rozstrzygnięcia, opowiadają się za zgodnym współżyciem ludzi wierzących i niewierzących, za ich wspólną pracą dla kraju.

Od samego powstania Polski Ludowej życie rozwijało się coraz pomyślniej, zagadnienia współżycia niewierzących z wierzącymi w budowie socjalizmu. W budowie tej, która kierują marksistami, jest wkład pracy milionów ludzi wierzących. Ideali sprawiedliwości i humanizmu, choć często inaczej motywowane, przyswiecają zarówno ludziom pracy niewierzącym, jak i wierzącym.

Dlatego nie ustaję w propagowaniu naukowego, materialistycznego poglądu na świat, na plan pierwszy wysuwam sprawy, które nie dzielą, lecz zspajają ludzi wierzących i niewierzących. I to powinno być również troską Waszego Towarzystwa.

W walce o tolerancję i o współpracę wierzących z niewierzącymi — poleźnym czynnikiem może i powinno stać się uczucie patriotyzmu, zrozumienie naszych interesów.

Patriotyczna racja stanu narodu polskiego i międzynarodowej racji stanu polskiej klasy robotniczej jednoczą się w jednym praktycznym wniosku — umocnieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Walczyć o udział całego narodu, zarówno niewierzących jak i wierzących, w budowie socjalizmu. Nakaz stworzenia warunków dla takiego właśnie udziału, nakaz tolerancji światopoglądowej jest nie tylko nakazem socjalistycznego humanizmu, lecz również najgłębiej rozumianych interesów narodu i państwa.

Wielkie i piękne są tradycje myśli postępowej w pedagogice polskiej. Od myślicieli Okresu Odrodzenia, poprzez Komisję Edukacji Narodowej aż do naszych dni, do walki Związku Nauczycielstwa Polskiego okresu międzywojennego o postępową i świecką szkołę w Polsce — ciągnie się nieść tej szlachetnej tradycji.

Władza ludowa stwarza sprzyjające warunki dla zwycięstwa idei postępowej pedagogiki w szkolnictwie polskim. Ale aby te warunki stały się rzeczywistością, potrzebna jest działalność ludzi, ich przekonanie, ich nieustraszona praca ideowa. Wasze Towarzystwo chce być siewcą tego przekonania, organizatorem tej pracy.

Możecie w podjętym przez Was dziele być pewni nie tylko głębokich sympatii, ale i czynnego poparcia naszej partii.

Organizują się Kuratoria i Inspektoraty Oświaty

WYDANE już zostały podstawowe akty prawne potrzebne do tego, by administracja oświatowa mogła zacząć działać „po nowemu”. Mamy więc: rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18.IV.1958 r. w sprawie kuratoriów okręgów szkolnych i inspektoratów oświaty, wytyczne Ministra Oświaty w sprawie organizacji wewnętrznej i zakresu działania tych urzędów, jak również pismo Ministra Oświaty z dnia 14 maja 1958 r. do przewodniczących prezydium WRN wyjaśniające sens zmian dokonywanych w systemie zarządzania oświatą.

Co cechowało dotychczasową strukturę władz szkolnych? Przede wszystkim daleko posunięte rozdrobnienie komórek organizacyjnych. W dotychczasowej wyjątkowo oświaty obu szczebli rolę się od oddziałów i rezeratów, co drugi niemal pracownik to „kierownik” tej czy innej małej komórki. Taka struktura była źródłem tzw. funkcjonalizmu, to jest tendencji do zacieklenia się w zakresie wąskich zagadnień danej komórki bez szerszego patrzenia na całość zadań, jakie stały przed danym urzędem do rozwiązania.

Nowa organizacja władz szkolnych zmniejsza liczbę komórek organizacyjnych, przez co w znacznym stopniu zmniejsza również skłonności funkcjonalistyczne. Kuratoria okręgów szkolnych będą dzielić się na trzy działy. Pierwszy dział obejmować będzie zagadnienia planu, budżetu, sprawy finansowej i inwestycyjnej, drugi — zagadnienia przedszkoli, szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli szkół podstawowych i wychowawczych przedszkoli i wreszcie trzeci — szkolnictwo zawodowe. „Zgrupowanie” w działach pracownicy — czytamy w piśmie Ministra Oświaty do przewodniczących prezydium — będą mogli wadziennie sobie pomagać zarówno w pracy bieżącej, jak i w zakresie doskonalenia się. Dzięki wzajemnym stałym kontaktom będą mogli osiągnąć szerszą i głębszą znajomość pokrewnych zagadnień organizacyjnych i pedagogicznych. Ponadto w działach będzie możliwe bardziej prawidłowe i równomiernie rozłożenie pracy na wszystkich pracowników.

Podobnie sprawa będzie się przedstawiać w powiatowych i miejskich inspektoratach oświaty. I tu stworzono warunki organizacyjne umożliwiające ograniczenie funkcjonalizmu oraz ujmowanie i rozwiązywanie

problemów szkolnictwa w sposób bardziej kompleksowy. Nareszcie pracownicy pedagogiczni inspektoratów oświaty będą mogli mieć pod opieką określony rejon szkolny, w którym będą badać potrzeby wszystkich szkół i placówek oświatowych i instruować. „Pozwoli to — czytamy w piśmie Ministra Oświaty — na głębsze poznanie terenu i jego potrzeb kulturalno — oświatowych, pełniejsze ich zaspokojenie i prowadzenie bardziej prawidłowej polityki szkolnej. Szkoła nie będzie narazona w ten sposób na liczne wycinkowe wizytacje przeprowadzane „po różnych liniach”, a Skarb Państwa na związane z tym zwiększone wydatki”.

Struktura kuratorium jak i inspektoratu szkolnego nie jest jednak pomyślana w sposób sztywny lecz przeciwnie — u jej podstaw leży zasada elastyczności. Znaczący też w zależności od potrzeb danego terenu będzie można powoływać w danym kuratorium takie komórki organizacyjne, jakich nie będzie w innych kuratoriach (np. samodzielny oddział wczasów, dział szkolnictwa specjalnego, dział oświaty dorosłych itp.). Podobnie możliwe będzie powoływanie również w inspektoratach oświaty w uzasadnionych przypadkach specjalnych podinspektoratów do niektórych działów oświaty i wychowania. Zasada elastyczności struktury organizacyjnej widoczna jest także w dziale szkolnictwa zawodowego, gdzie w zależności od potrzeb terenu mogą być przyjęte w kuratorium różne warianty organizacji tego działu.

Krótką informację o kuratoriach okręgów szkolnych i inspektoratach oświaty podaliśmy już w numerze 19 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 11 maja br. Z informacji tej, jak i z powyższej wyszczególnionych zasad wynika, że stworzone zostały strukturalne i organizacyjne możliwości usprawnienia naszego aparatu administracji szkolnej. Ale przepis, choćby jak najbardziej doskonały, nie wystarczy. Sprawa najważniejsza — to **dobór kadr**, które by były zdolne do pracy w nowych warunkach. Pomyślnie np. o konsekwencjach dyrektywy przydzielania pracowników pedagogicznych inspektoratu rejonów szkolnych, w których mają oni nadzorować zarówno szkoły podstawowe, jak i przedszkola czy placówki oświaty dorosłych. Przecież tego ro-

(Dokończenie na str. 5)

Na Międzynarodowy Dzień Dziecka



Stanisław Wyspiański

Główna dziecka. Fot. CAF

Na wychowanie obywatela składa się niezliczona mnogość czynników i świadomych wysiłków. Nie podoba temu zadaniu szkoła bez współdziałania całego społeczeństwa, bez świadomego udziału środowiska, w którym żyje młodzież i w którym pracuje szkoła.

Międzynarodowy Dzień Dziecka winien być co roku wykorzystywany dla uświadomienia rodzicom, komitetom rodzicielskim, wszystkim organizacjom społecznym działającym na danym terenie ich współodpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia.

Opleka nad dzieckiem od najmłodszych lat, troska o warunki i właściwy kierunek jego rozwoju — to fundamentalny element kształtowania socjalistycznej przyszłości naszego narodu.

(—) W. BIENKOWSKI

Minister Oświaty

Do Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka życzę Towarzystwu pomyślności w rozwoju działalności organizacyjnej i pracy społeczno-wychowawczej. Sprawa wychowania młodego pokolenia urasta w naszym kraju do wielkiego problemu społecznego, a to z uwagi na budownictwo nowego ustroju społecznego — socjalizmu, oraz duży przyrost naturalny w naszym kraju. Rola ludowego państwa w procesie wychowania młodego pokolenia, podobnie jak i w wielu dziedzinach jest duża, jednakże jego wyłączna działalność bez współdziałania organizacji społecznych nie może dać zadowalających wyników wychowawczych, jak to zresztą wynika z doświadczeń z niedalekiej przeszłości. Dlatego rozwój Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jako jednego z ogniw społecznego ruchu oświatowo-kulturalnego, posiada doniosłe znaczenie dla sprawy społeczno-moralnego wychowania młodzieży.

W okresie popaździernikowym zrobiliśmy duży krok naprzód w rozwoju organizacji społeczno-gospodarczych, w szczególności na uści, jednakże istnieją duże trudności na od-

czynku rozwoju organizacji ideowo-wychowawczych (np. ruchu młodzieżowego). W tych warunkach organa państwowe i organizacje społeczno-gospodarcze winny udzielić szczególnego poparcia organizacjom ideowo-wychowawczym, w tym i Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

Wychowanie jest procesem trudnym i skomplikowanym i wobec tego w tym zakresie musi istnieć harmonijne współdziałanie państwa i organizacji społecznych. Dla sprawy wychowania muszą być uaktywnione wielkie siły społeczne.

Życzę Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, by we współpracy z władzami państwowymi i innymi organizacjami społecznymi ożywiły dalsze nowe siły społeczne dla sprawy wychowania młodzieży, jako wielkiego problemu ogólnonarodowego.

(—) CZESŁAW WYCECH

Marszałek Sejmu

Norwid — po latach

Jan Nepomucen Miller

BOLESNA była droga życiowa Cypriana Kamila Norwida i smutne losy pośmiertne jego chwały czy uznania.

Gdy teraz z okazji 75 rocznicy jego śmierci (ur. 1821 — um. 1883) przypominamy sobie te bolesne sprawy, ogarnia nas zaduma nad igraszkami losu skazanego na zagładę człowieka.

Czas jakiś był Norwid wybitnym światowcem i bywałcem warszawskich saloonów (około roku 1840), kiedy to w ówczesnym „Przeglądzie Warszawskim” i Bibliotece Warszawskiej ukazywały się pierwsze jego poezje i nowele.

Jego pierwsza i dłuższa podróż po kraju, odbyta w r. 1842, daje mu ten bezcenny materiał obserwacji, który w następstwie doprowadził go do odkrycia i znaczenia twórczości ludowej, do wyrobienia w sobie wrażliwości na samoderne przejawy i swoje piękno tej — mimo modnych kultów romantycznych — lekceważonej sztuki.

Najoryginalniejszy dostrzeżeniem Norwida była myśl o powiązaniu sztuki z pracą, o spokrewnieniu celowego wysiłku dnia codziennego z twórczością artystyczną.

Na jesień 1842 roku Norwid opuszcza kraj udając się za granicę i pozostaje już na emigracji, jako dobrowolny wygnańiec, by po pełnym daremnych borykaniu z losem życia, w osamotnieniu, opuszczeniu i nędzy — skończył w zakładzie dobroczynnym św. Kazimierza w Paryżu.

W r. 1847 pisze Norwid pierwszą swą redakcję „Wandy”, w następnym „Niewole”, w r. 1849 dramat „Weale emigranci — Zwoloni”, w którym autor charakteryzuje rolę emigracji polskiej równie krytycznie, jak Wyspiański pokolenie romantyczne w „Warszawiance”.

Tragedia emigracji polskiej po powstaniu listopadowym stała się dla Norwida jednym z najboleśniejszych tematów jego rozmyślań i czynnej interwencji w „Listach o emigracji” drukowanych w poznańskim „Dzienniku Polskim” w r. 1849.

Ze względu na rolę i znaczenie tych jego rozważań da nas w chwili obecnej (ze względu na tragiczne zagadnienie naszej współczesnej emigracji), pozwolimy sobie pokrócić te sprawy omówić.

Pogląd jego i opinie są dość znamienne i charakterystyczne — zwłaszcza na tle różnicy, jaka zachodzi w tej sprawie między nim a Mickiewiczem i częściowo — Słowackim.

Mickiewicz, który był wódzem duchowym emigracji, uważał ją, jak wiadomo, za „dużę

narodu”, któremu „dane jest dziedzictwo przyszłej wolności świata”.

„Kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachować życie, ten straci Ojczyznę i życie, a kto opuścił Ojczyznę, aby bronił wolności... ten będzie żył wiecznie”.

Tego rodzaju tezy wielkiego naszego poety otoczyły emigrację aureolą mecenistwa i ofiary. Urok ich — jak wielu złudnych marzeń naszego romantyzmu — nie przebrzmiał całkowicie nawet do dnia dzisiejszego i odbija się w wielu rozumowaniach i przeświadczeniach naszych rodaków na obczyźnie.

Słowacki nie miał tych złudzeń. W „Anhellim” przedstawia obraz rozkładu wewnętrznego emigracji i skazuje ją na zagładę jako „lud Kaimów i Samojedów”. Przyszłość uzależnia od losów i mistycznej ofiary jednostki wybitnej, czującej za wszystkich, czystej jak Anelli.

Inaczej tę sprawę rozstrzyga Cyprian Norwid. W „Listach o emigracji” pisanych w r. 1849, w szkicu „Słowo zgody” (z r. 1851) rozwija myśl swoje o roli emigracji, jakże odmienne od przytoczonych poglądów naszych wieszczów.

Wszelką emigrację tedy uważa za „organ nie-normalny — przez nie-normalność warunków, w jakich się ten lub owóś znajduje wywołanych”... i dochodzi do wniosku, że „emigracja jako proces musi być przeciwna emigracji i że dopóty nią jest tylko, póki jest jej przeciwna”.

Norwid omawia oczywiście stosunki na emigracji polskiej po r. 1831, gdy kraj się znajdował pod uciskiem satrapów Mikołaja I sprawujących swoje krwawe rządy nad pokonanymi.

A przecież nawet w tej epoce Norwid właściwie jest przeciwny emigracji, pozbawiającej obywateli i skrawiony naród tych sił żywotnych, które marnują się i jętoją dla narodu na obczyźnie.

W innej rozprawie swojej, która jest odpowiedzią na zarzuty przeciwko „Listom o emigracji” pisze Norwid najzamienniejsze chyba i uderzające nas w tej chwili słowa w tej sprawie:

„Niechże się nie dziwiwa filantropi, że zdradzi... w Ojczyznę dla ludzkości nagle ich suchotnicza, pustelnicza owiewa beżwrotność”.

Kończy te rozważania słowami:

„Życie — jest to przytomność, a przytomność — obecność, a obecność jest jawność, z której

rośnie sumienie, więc moc, więc krzepkość wielo-woli”.

Norwid, który swój naród rozpiął w „Kleopatrze”, między sfinksami i mumiami, Norwid, który ten naród wydierał z uroków nawet bohaterkiej śmierci, by go nauczyć żyć dla ojczyzny w pracy powszedniej „co dnia, co godziny, co uderzenie serca”, Norwid, który w „Promethidionie” rozwija ten tak żywy dla nas w chwili obecnej obraz celowego wysiłku pracy codziennej, osłonecznionej sztuki, opierając się na widzeniu praw nieuchronnych rzeczywistości a nie wymarzonego życia, wzywa wszystkich Polaków — a emigrację nade wszystko — do **przytomności i obecności**, do współpracy i uczestnictwa w wielkim, pozornie prozaicznym wysiłku dnia codziennego.

Bo ojczyzna — w jego i nie tylko chyba w jego rozumieniu — to coś więcej niż ta czy owa ziemia, jak wszystko przecież — konstelacja społeczna czy polityczna, nie ta czy owa partia czy grupa społeczna z jej owej maści.

Bo „ojczyzna” — ziomkowie! — jest to **moralne jednoczenie**, bez którego partii nawet nie ma — bez którego partii są jak bandy lub koczowiska polemiczne, których ogniem niezgoda a rzeczywistość dym wyrazów”.

Ta oryginalność i odrębność poglądów, przedstawiająca go wszystkim emigracyjnym grupom i koteriom, pomściła się boleśnie na Norwidzie — zarówno za życia, jak i po śmierci poety. Nikt go nie mógł uznać za „swojego” — i on nawzajem do żadnej grupy się nie włączył. Za życia uważano go za dziwaka i pomyłkę. Zbyt własnymi chadzał drogami, by mógł znaleźć jakiegokolwiek uznanie. Naraził się „wieszczom” odrębnością swej myśli i postawy, zraził sobie czytelnika głębią i oryginalnością swoimi wypowiedzi.

Życie musiało przejść nad nim do porządku dziennego.

W rezultacie musiał go „odkrywać” na nowo Zenon Przesmycki w czasach Młodej Polski.

Choć jako artysta, który pierwszy pokrewnił sztukę z pracą, był Janem Chrzycielem naszej epoki, obecnie również — jak i w swojej epoce — jest mało znany i to raczej w kręgu piszących niż czytających.

A była to osobowość istotnie zadziwiająca równie w swojej, jak i w naszej epoce.

Trudno go było oprawić w ramy jakichś

(Dokończenie na str. 6)

KATOWICE



Na sali obrad Towarzystwa Szkół Świeckich

Fot. Cz. Górski

Z działalności ognisk

Między Białymstokiem a Łapami

NAUCZYCIELE ogniska Czacki Małe — pracujący w Surzówku, Zawrykach i Doktorach mają do Białegostoku około 30 km, a ponad 20 do miasta powiatowego Łapy. Najbardziej pod tym względem są uprzywilejowani nauczyciele w Czackim Małym, gdyż do stacji kolejowej mają niecałe 3 km. Innym tak się nie powiodło. Jeśli dodamy do tego jesienne szarugi, wiosenne roztopy, to ten brak komunikacji, wędrowni piesze polnymi drogami dają się mocno we znaki.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Łapach w bież. roku szkolnym położył nacisk na konferencje rejonowe wychodząc z założenia, że ogniska powinny być jak najlepiej zorganizowane, dążyć do podniesienia kultury pedagogicznej młodych nauczycieli. W dużej mierze udało mu się na tym odcinku swe plany zrealizować i już w połowie maja wszystkie wyznaczone w powiecie konferencje odbyły się oraz ustalono daty i miejsca pierwszych konferencji w roku przyszłym.

Młodzi koledzy, a tacy w ognisku przeważają, twierdzą, że lekcje praktyczne bardzo im są potrzebne, wiele z nich korzysta, mogą konfrontować metody pracy itp.

Na podstawie obserwacji z ostatniej konferencji w Ognisku Czacki Małe stwierdziliśmy, że dwie lekcje i dwa rezerwy to trochę za dużo. Więcej czasu poświęcić należy na dyskusję, informacje bibliograficzne, omówienie prasy pedagogicznej oraz sprawy związkowe, (które np. w Ognisku Czacki Małe są trochę marginesowe).

Lecje przeprowadzone przez dwoje młodych, pierwszy rok pracujących nauczycieli dostarczyły sporo materiału do dyskusji. W przyszłym roku postanowiono organizować lekcje o charakterze wyrażnie problemowym.

W dyskusji wysunęto zostały zagadnienia: realizacji uchwały Zjazdu Oświatowego i Zjazdu Delegatów ZNP, powszechności nauczania oraz zagadnienia socjalno - bytowe i sprawy nauczyciela w środowisku.

Książki są za drogie

Z tym podnoszeniem kultury pedagogicznej nauczycieli nie jest dobrze. Co pomaga apel

Uwaga, uczestnicy konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”

Przypominamy, że termin nadsyłania zbiorczych sprawozdań o pracy ognisk biurowych udział w konkursie upływa z dniem 7 czerwca br. Ponieważ chcielibyśmy przystąpić jak najszybciej do pracy nad rozstrzygnięciem konkursu, uprzejmie prosimy o niezwłoczne nadsyłanie sprawozdań.

kierowane pod adresem nauczycieli, by dokształcać się i doskonalić w swoim zawodzie, jeśli np. ceny książek sięgają zawrotnych — jak na ich kieszenie — sum. Długo jeszcze apele, artykuły na ten temat pisane w prasie pedagogicznej, w „Głosie Nauczycielskim” pozostaną tylko... życzeniami.

Z czytelnictwem prasy — źle

Podawano przykłady świadczące o dziwnym lekceważeniu prenumeratorów pism przedmiotowych wydawanych przez PZWS. Od kilku lat z nadsyłanych na ten temat uwag, życzeń, skarg i zażaleń można by złożyć i wydać spory tom zatytułowany: „PZWS-owi — wdzięczni prenumeratori”.

Koledzy z Ogniska Czacki Małe, podawali do Zarządu Głównego ZNP, by interweniował w tej sprawie w PZWS, bo ich skargi nie odnoszą skutku. Prenumeratę opłacili, pism nie otrzymują, odpowiedzi z PZWS również nie mogą się doczekać. Ze wszystkich stron słyszano nawoływania: uczyć się, uczyć się. W jaki sposób — pytają... Książki drogie, pisma nie dochodzą. A szkoda, gdyż zespół nauczycielski z wymienionych na początku artykułu miejscowości, to naprawdę dobry zespół, który pragnie się dokształcać. Są w nim absolwenci WSP i SN, są studenci, są nauczyciele, mają ambicje, mają dużo dobrych chęci i zapału. Należy im pomóc.

Szkoła a środowisko

O tym, że praca nauczycielska jest doceniana, że przywiązuje się do niej dużą wagę, świadczy m. in. stosunek terenowych władz do nauczycieli. W konferencji codziennej, roboczej, nierzeczywistej i nie wymagającej z wyjątkiem małą liczbę uczestników (ok. 25 osób) — jakichś odświętnej oprawy wzięli udział I sekretarz KP PZPR i przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łapach. Obaj są w ścisłym kontakcie z nauczycielstwem, obaj dobrze się orientują w sprawach oświatowo-kulturowych, interesują się nawet drobnymi z pozoru szczegółami i spieszą nauczycielstwu z pomocą. I sekretarz na wszelkie niedociągnięcia natychmiast reaguje i interweniuje: w sprawie mieszkań nauczycielskich, przydziału opału, marnego wypięku chleba, dostarczania podwódr itp.

Apeluje do nauczycieli, by pomogli zespołowi powiatowego radiowęzła w redagowaniu miejscowego „serwisu” przez nadsyłanie materiałów z terenu o sprawach oświaty i kultury, informacji, komunikatów, obrazków satyrycznych i w ogóle interesujących zjawisk życia wsi. W ten sposób nauczycielstwo jeszcze silniej wiąże się ze środowiskiem i ułatwi sobie pracę. Deklaruje gotowość oddania radiowęzła i magnetofonu celem ich wykorzystania dla spraw oświatowo - wychowaw-

czych. Omawiając problem czytelnictwa wśród nauczycieli sekretarz podkreśla, że „Głos Nauczycielski” jest w znikomym tylko procentie prenumerowany przez członków Związku, którzy zadowalają się prenumeratą jednego egzemplarza dla całej szkoły. To jest chyba niewłaściwe. Podobnie jest z „Trybuną Ludu”. A przecież nauczyciel powinien orientować się i w sprawach polityki oświatowej, i w sprawach politycznych, ekonomicznych itp. Bez czytania prasy nie jest to możliwe.

Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej wysuwa koncepcję częściowego rozwiązania trudności mieszkaniowych: jeśli przy nowobudowanym domu zagwarantowane zostanie mieszkanie dla nauczyciela, właściciel otrzyma ze strony powiatowych władz wydatną pomoc w przydziale materiału budowlanego. Jeśli nauczyciel przystąpi do budowy domu, również może z tej pomocy skorzystać. Wsuwa propozycję, by nauczycielstwo dało inicjatywę do budowy tzw. **wspólnym czynem drogi bitej**.

Nie wiadomo jak jest w innych powiatach woj. białostockiego, ale przewodniczący PRN w Łapach bardzo się interesuje obowiązkami powszechnego nauczania i razem z nauczycielstwem ustala akcje zmierzające do pełnej jej realizacji.

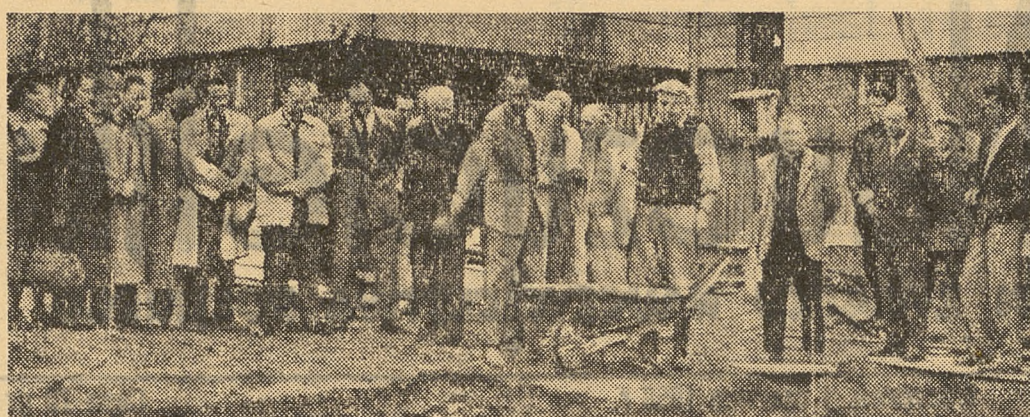
Sprawy związkowe referował kol. Falkowski, sekretarz Zarządu Oddziału Pow. ZNP, która zgłosiła dyskusję podając szereg informacji o kursach i czasach ZNP, o wyścigach oraz dużej zatrzymaności przy sprawach socjalno - bytowych.

Wnioski, jakie wyciągnąć można by na podstawie całej działalności Ogniska Czacki Małe, są następujące: zespół nauczycielski czyni poważne wysiłki dla podnoszenia swego poziomu zawodowego i ogólnego, konferencje rejonowe, traktuje poważnie i uważa je za jeden z czynników umożliwiających dokonywanie się i pogłębianie wiedzy i kultury ogólnej. Należy temu zespołowi przyżyć pomoc, nie ograniczać się tylko do hospitacji kontrolujących. Więcej rad, więcej wskazówek, więcej pomocy tym młodym koleżankom i kolegom, którzy mają wszelkie warunki do dobrego pedagogów.

Wymagają oni także specjalnej opieki ze strony Związku, ze strony starszych kolegów, którzy powinni kontynuować owe dobre tradycje wychowania związkowego. Zarząd Ogniska Czacki Małe — to młodzi koledzy, pełni najlepszych chęci. Ich entuzjazmowi towarzyszyć powinno doświadczenie. A to już zależy od starszych działaczy związkowych.

Stosunek władz powiatowych, szczególnie KP PZPR i Powiatowej Rady Narodowej, jest nie tylko obiektywny, ale bardzo życzliwy, a to również ma duże znaczenie w codziennej pracy nauczycielskiej.

ST. BRZOZOWSKI



Na zdjęciu: Moment umurowywania kamienia węgielnego pod wieżowiec przy ul. Wiejskiej 9

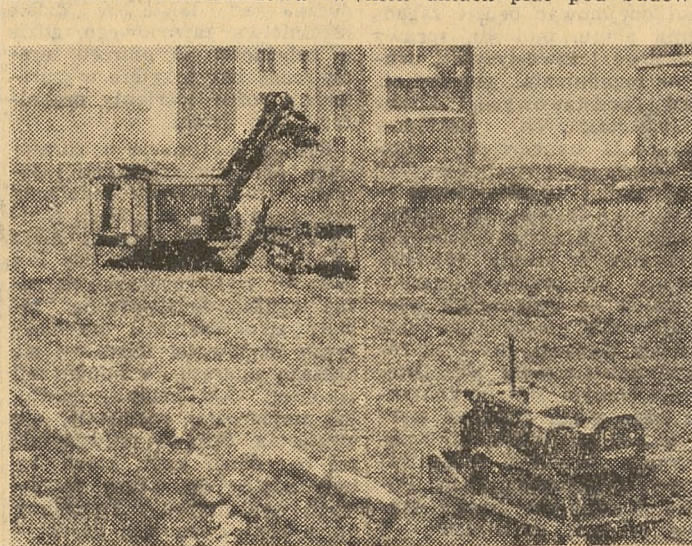
Nauczycielska Spółdzielnia buduje nowe domy

PRZY ulicy Wiejskiej nr 9, tuż o wylotu Frascati, na parkanie, jakim zwykle odgrada się teren budowy, wisi tablica informująca, że właścicielem tej właśnie budowy jest Nauczycielska Spółdzielnia Budowlano - Mieszkaniowa w Warszawie.

Tu, w pierwszej połowie maja, odbyła się skromna uroczystość założenia kamienia węgielnego pod przyszły dom spółdzielni. Prezes Rady Nadzorczej kol. Chrościński zapoznał zebranych z historią spółdzielni, jej dotychczasowymi osiągnięciami, a następnie odczytał akt erekcyjny.

Dziś na miejscu budowy widać tylko wykopy pod fundamenty. Za półtora roku 14-piętrowy budynek oddany zostanie do użytku. Nauczyciele, członkowie spółdzielni, wprowadzą się do swoich nowoczesnych wyposażonych mieszkań. Tymczasem wszyscy przyszli właściciele wiedzą dokładnie, na którym piętrze (podobno im wyżej, tym lepiej), po której stronie, a nawet dokładnie — po którym numerem będą mieszkać. Więc niecierpliwie czekają drugiej uroczystości: tym razem... zakończenia budowy i żywią — podobno nie bezpodstawną — nadzieję, że nastąpi to przed zapowiadzanym oficjalnie terminem.

Nauczycielska Spółdzielnia Budowlano - Mieszkaniowa w



Rozpoczęto już prace wstępne na budowie przy ul. Wiejskiej 20. Zdjęcia Cz. Górski

Warszawie ma dość bogate tradycje i duże doświadczenie. Powstała w okresie międzywojennym — niedługo obchodzić będzie 30-lecie swego istnienia. Przed wojną wybudowano 5 bloków mieszkalnych, wykonanie szóstego uniemożliwiła wojna. W 1953 roku powstał pierwszy powojenny blok o 46 mieszkańach. Do dziś wybudowano po wojnie ogółem około 70 mieszkań.

Obecnie poza wieżowcem przy Wiejskiej 9, rozpoczęto budowę trzech innych bloków — przy ul. Wiejskiej 20, przy ul. Kopernika i przy ul. Mickiewicza. W tym temple rozpoczęta praca da już w ciągu półtora roku 308 mieszkań (700 izb). W wybudowanych przez spółdzielnię blokach powstaną sklepy, kawiarnia, a nawet... 46 garaży. Nasuwa się pytanie: po co garaże? Dyrektor spółdzielni kol. Świeszcz twierdzi jednak z humorem, że się przydadzą. Wynajęcie chwilowo, będą czekały, aż i nauczyciel będzie mógł pozwolić na kupno auta. A wtedy, jak znalazł. Zresztą budować trzeba, bo takie warunki stawia Rada Narodowa m. Warszawy.

Oprócz tych czterech bloków spółdzielnia zakupi dla swoich członków dwa domy budowane przez ZOR przy ul. Miódowej. Jesienią rozpocznie się praca przy jeszcze jednym bloku na Nowym Mieście, gdzie spółdzielnia uzyskała w ostatnich dniach plac pod budowę.

Tyle, jeśli chodzi o dane liczbowe, które najlepiej chyba świadczyć o rozwoju i prężności spółdzielni. Ale liczby nie mówią wszystkiego, nie mówią o wielkiej pracy i energii, jakimi musi wykazać się zarząd, by sprostać zadaniom. Nie mówią o trudnościach, jakie trzeba na każdym kroku pokonywać, o niekończących się pertraktacjach, targach z różnymi instytucjami i instancjami. A trudności jest wiele — od uzyskania dogodnej, korzystnej lokalizacji poczynając, a na materiałach budowlanych i innych, już w toku budowy, kłopotach skończąc.

Jednak członkowie zarządu podkreślają z naciskiem, że spółdzielnia nie miałaby takich osiągnięć, gdyby nie zrozumienie, z jakim się spotykają ze strony naczelnego architekta Warszawy ob. Ciborowskiego, który dał się już poznać jako serdeczny przyjaciel nauczycieli. Nie szczędzi on nigdy swego czasu, by służyć doświadczeniem i fachową radą. Jemu to, między innymi, zawdzięczać należy wyjątkowo korzystną lokalizację pod wszystkie bloki stawiane przez spółdzielnię. Słowa uznania należą się również wiceprzewodniczącej Stolecznej Rady Narodowej ob. Kartasińskiej, która nigdy nie odmawia swej pomocy, gdy trzeba pokonać jakieś trudności w siedzibie ojów miasta.

Mając takich wypróbowanych sprzymierzeńców i tak energiczny zarząd, spółdzielnia wychodzi zwycięsko z wszystkich prób, a działalność jej nabiera coraz większego rozmachu.

D. CH.

Komunikat

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości szkół, że przedsiębiorstwa zaopatrzenia szkół „Cezas” otrzymały już blankiety świadectw dojrzałości i rozpoczęły wysyłkę tych druków szkołom, które złożyły zamówienia. Blankiety świadectw dojrzałości liceów pedagogicznych będą w sprzedaży od 4 czerwca br.

Do Nauczycielstwa Polskiego

Odbywający się w dniach 23, 24 i 25 maja 1958 r. w Warszawie Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Szkoły Świeckiej przesyła pozdrowienia dla Nauczycielstwa Polskiego i wyraża uznanie dla jego trudnej i jednocześnie bardzo zaszczytnej służby dla narodu.

Krajowy Zjazd Towarzystwa Szkoły Świeckiej stawia sobie zadanie przyczynienia się do pomysłowego rozwiązania najważniejszego dziś problemu w Polsce: wychowania nowego człowieka.

Wszyscy dziś stwierdzają, że na odcinku wychowania młodzieży wystąpiły poważne niedomagania, do usunięcia których potrzeba nam wiele dobrej woli, trzeźwej myśli i odwagi, wiele szlachetnych serc i umysłów.

W tej sytuacji narzuca nam się niecierpiące zwłoki zadanie wypracowania programu wychowania, znalezienia sił i skutecznych metod i form oddziaływania wychowawczego. Trzeba dać sobie sprawę, że musi to być program jednolitego wychowania dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, przekonań politycznych, zarówno dla wierzących wszelkich wyznań, jak i dla niewierzących.

Towarzystwo Szkoły Świeckiej w działalności swej nawiązuje do pięknych tradycji postępowej myśli polskiej, która w szkole świeckiej o jednolitym programie nauczania widziała drogę rozwoju kulturalnych i moralnych sił narodu.

Tylko szkoła jednolita, której program nauczania oparty jest wyłącznie na światopoglądzie naukowym i nie jest zakłócony przez równoczesne wpajanie teorii sprzecznych z zasadami naukowego poglądu na świat — i tylko wychowanie świeckie oparte na poszanowaniu godności człowieka stwarza najkorzystniejsze warunki dla umysłowego rozwoju dziecka i dla kształtowania jego moralności.

Nauczycielstwo Polskie wywodzące swój rodowód z wiekopomnych poczyną Komisji Edukacji Narodowej, zrzeszone od przeszło 50 lat w Związku Nauczycielstwa Polskiego, które posłada tak piękną tradycję postępowości i walki o oświatę ludzi, o jednolitych szkołach w Polsce w okresie międzywojennym, o jej wysoki poziom i świecki charakter ma bardzo dużo do powiedzenia w tej sprawie.

Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Szkoły Świeckiej wyraża przekonanie, że prawdziwie świecki charakter wychowania w szkole może nadać tylko nauczyciel w procesie swojej twórczej pracy dydaktyczno-wychowawczej, świadomy swych celów i zadań, przed którymi go stawia Ojczyzna Ludowa.

Zdaniem Krajowego Zjazdu Delegatów Towarzystwa Szkoły Świeckiej obniżenie autorytetu szkoły i nauczyciela spowodowane niedostatkami i błędami minionych lat powojennych winno być wyrównane. Wszak nasze obecne kłopoty na odcinku wychowania młodzieży w poważnym stopniu wywodzą się z podważenia pozycji szkoły i nauczyciela w społeczeństwie.

Koleżanki i Koledzy! Towarzystwo Szkoły Świeckiej pragnie z Wami wzmocnić współdziałanie w realizowaniu naszych wspólnych zadań wychowawczych. Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Szkoły Świeckiej liczy na Waszą, Koleżanki i Koledzy, pomoc, aby idea szkoły wolnej od wpływów irracjonalnych w naszym społeczeństwie stała się powszechną.

Uczynić to możemy przede wszystkim przez pokrycie kraju gęstą siecią Kół Towarzystwa Szkoły Świeckiej, które pod Waszym wpływem, Koleżanki i Koledzy, i przy pomocy ludzi światliwych i rozsądnych staną się zaczynem szerokiej akcji uświadamiającej społeczeństwo w zakresie wychowania młodzieży.

Liczymy na to, że szeroki i zorganizowany ruch społeczny wokół zagadnienia szkoły świeckiej i wychowania na zasadach etyki niezależnej stworzy podstawę do słusznego rozwiązania problemu wychowania w skali ogólnokrajowej.

Warszawa, dnia 23 maja 1958 r.

KRAJOWY ZJAZD TSS

Musi być tak, żeby na uposażenie nauczycieli były pieniądze. Ponieważ nie mam zamiaru w toku dalszej pogawędki mówić o sytuacji nauczyciela, może taki nawias na wstępie zrobię, że fakt deprecjacji i ekonomicznej, i społecznej nauczyciela jest jedną z naszych bolączek i kładzie się ciężkim brzemieniem na całą naszą pracę wychowawczą, między innymi i na tę dziedzinę pracy wychowawczej, na temat której obraduje nasz Zjazd. Sprawy te zresztą są w toku załatwiania. Mamy poważne przyrzeczenie naszych władz politycznych i ekonomicznych, że sytuacja nauczyciela ulegnie w najbliższej przyszłości poprawie.

(Z przemówienia Ministra Oświaty, Władysława Bieleckiego, na I Krajowym Zjeździe Towarzystwa Szkoły Świeckiej)

Badania budżetów rodzin nauczycielskich

(Dlaczego mylnie informuje się opinię publiczną)

c. Nauczyciele średnich szkół ogólnokształcących przeważnie z wyższym wykształceniem oraz placami około 1500 zł.

d. Nauczyciele średnich szkół zawodowych, których zarobki są najwyższe w badanym środowisku.

Aby uzyskać obiektywny obraz sytuacji materialnej nauczycielstwa, należy badać każdą grupę oddzielnie, a nie jak to zrobił GUS, który zbierał pewną wybraną grupę rodzin nauczycielskich i jej wyniki uogólnił na całą zbiorowość nauczycielską. Warto zaznaczyć, że grupa, o której mowa, pochodzi z wielkich ośrodków miejskich. Nie obieto natomiast nauczycieli wiejskich, pracujących w małych miastach i osadach, gdzie istnieją ograniczone możliwości dodatkowego zarobkowania.

Po drugie. Średnia płaca, która wynosi 1453 zł, jest za wysoka. Place nauczycieli szkół podstawowych a szczególnie na wsi, kształtują się w granicach 700 do 1000 zł, a ta grupa nauczycieli jest bardzo liczna. Średnia płaca wg Rocznika Statystycznego za rok 1957 (str. 318) wynosiła 1179 zł, a na podstawie badań ZG ZNP — 1111 zł.

Po trzecie. Wielkość rodziny jest nietypowa. W badaniach GUS przeciętna wielkość rodziny nauczycielskiej wynosiła 2,82 osoby, a pracującą zawodowo dwie osoby. Wynika z tego, że są to rodziny nie obciążone dziećmi lub osoby samotne, a to nie jest typowe ani dla nauczycieli miejskich, a tym bardziej dla nauczycieli wiejskich.

Po czwarte. Wysoki dochód rodziny nauczycielskiej wynika z wielkości rodziny i liczby pracujących w rodzinie. Wg badań GUS, dochód na 1 członka rodziny nauczycielskiej wynosi 1070 zł. Nie tylko nie uzyskano typowego przychodu, ale również zniekształcono znacznie strukturę wydatków, która zmienia się w zależności od wielkości na 1 osobę.

Po piąte. Wśród badanych 273 rodzin nauczycielskich ponad 25% stanowią nauczyciele Warszawy, co również świadczy o pewnej tendencji. W Warszawie bowiem są większe możliwości uzyskania różnych prac dodatkowych i zleceń i w

ogóle poziom plac i warunków życiowych jest wyższy niż w innych częściach kraju.

Cechą wszelkich badań powinno być obiektywne poznanie i przedstawienie bieżących zjawisk. Tylko dane prawdziwe, zgodne ze stanem faktycznym pomagają w podejmowaniu słusznym wniosków i rozwiązań. Dane, które nie odpowiadają powyższemu wymogom, na pewno nie pomagają w rozwiązaniu sprawy, a niekiedy prowadzą do niepotrzebnych perturbacji.

Taka chyba rolę, wbrew intencji, spełniają wyniki badań GUS odnośnie rodzin nauczycielskich.

Podobny skutek może odnieść analiza przeprowadzona w broszurze M. Krukowskiej (*). Autor analizuje i porównuje średnie płace różnych grup pracowników. Gdy mówi np. o służbie zdrowia, słusznie dzieli pracowników na trzy grupy, a mianowicie: niższy personel służby zdrowia, średni i lekarzy. Natomiast w stosunku do nauczycieli M. Krukowska nie stosuje już podziału, a posługuje się średnią placą dla całego nauczycielstwa.

Rzecz jasna, że w stosunku do tej ostatniej grupy nie ukazuje obiektywnej sytuacji. Uważać to należy albo za przecenienie, albo też za tendencyjny przedstawienie sprawy.

Gdy już mowa o tendencji, warto dodać, że np. „Maly Rocznik Statystyczny 1958” przy omawianiu plac w gospodarce narodowej nie podaje w ogóle ujęszeń nauczycieli, natomiast podaje szczegółowe dane dotyczące np. służby zdrowia i innych dziedzin.

Z kolei przejdźmy do krótkiego omówienia wyników badań przeprowadzonych przez ZNP. Niedobrze się stało, że również w badaniach ZNP nie zastosowano podziału wg rodzaju szkół i kwalifikacji zawodowych nauczycieli, jednak fakt, że badaniom objęto zarówno nauczycieli szkół podstawowych i średnich wszystkich województw, a głównie szkół podstawowych i ogólnokształcących, pozwala wysunąć tezę, że uzyskane wyniki są bardziej reprezentatywne niż dane GUS. Pewnym usprawiedliwieniem dla badań związkowych może być to, że w swych założeniach — w przeciwieństwie do badań GUS — miały one uproszczone charakter i prowadzone były dla wewnętrznych potrzeb Związku.

W opracowaniu końcowym uwzględniono 145 budżetów, z tego 51 z miasta i 94 ze wsi. Za reprezentatywność tych danych badań związkowych przemawiają następujące względy:

1. Badaniami objęto nauczycieli zarówno w mieście, jak i na wsi, a nie tylko w wielkich ośrodkach.

2. Niezależnie od sumy dochodów całej rodziny, przeciętny zarobek pracującego w zawodzie nauczycielskim wg badań jest bardzo zbliżony do przeciętnej płacy nauczyciela i wynosi w mieście 1239 zł, na wsi 1041 zł. Przeciętna płaca dla badanej zbiorowości wynosi 1111 zł.

3. Przeciętna wielkość rodziny nauczycielskiej w mieście równa się 3,6 osób, na wsi — 4,4, przeciętnie więc — 4,2 osoby. Wydaje się, że ta wielkość jest zbliżona do stanu faktycznego.

4. Fakt, że zgłoszenie nauczycieli do badań było ochotnicze, pozwala sądzić o rzetelności zapisów dokonywanych w okresie badanym.

A oto niektóre wyniki badań związkowych. Wielkość dochodów rodzin nauczycielskich kształtowała się następująco:

	w mieście	2 722 zł
na wsi	2 641 zł	
przeciętna dla całości	2 685 zł	
Na sumę dochodów składają się:		
pozostałości z poprzedniego miesiąca	124 zł	4,7%
pobory zasadnicze głowy (rodziny *)	1 111 zł	42,3%
pobory zasadnicze członków rodziny	375 zł	14,3%
dochody z zał. dodatkowych	202 zł	7,7%
dodatki rodzinne	33 zł	1,3%
emerytura	25 zł	1,0%
zasiłki i zapomogi	199 zł	7,6%
pobory stypendia	41 zł	1,6%
inne dochody	215 zł	8,1%

W strukturze dochodów uderza stosunkowo wysoki udział pozostale, a mianowicie 7,7% oraz wynagrodzenie za pracę dodatkową i inne dochody (nie związane z pracą w zawodzie nauczycielskim). Placa podstawowa głowy rodziny stanowiła 42,3% ogólnych dochodów, a więc plac z tytułu pracy w zawodzie nauczycielskim nie pokrywa nawet połowy kosztów utrzymania rodziny. Nie dziwnego, że nauczyciele chwytają się różnych prac dodatkowych (często nie związanych z zawodem), aby zarobić na utrzymanie

rodziny. Fakt ten nie pozostaje bez ujemnego wpływu na pracę zasadniczą nauczyciela — pracę pedagogiczno-wychowawczą. W tej sytuacji nauczycielowi pozostaje niewiele czasu na podnoszenie swych kwalifikacji.

Analiza średniej struktury nie pokazuje jednak precyzyjnego obrazu, gdyż w mieście stosunkowo większy procent rodzin osiąga dochody powyżej przeciętnej, na wsi natomiast jest znaczny odsetek rodzin, których dochody kształtują się znacznie poniżej. Wiąże się to z większymi możliwościami różnego rodzaju prac dodatkowych i zleceń w mieście niż na wsi. Jednakże na wsi pewna część badanych nauczycieli posiada działki, ogródki bądź drobne gospodarstwa hodowlane. W badaniach dochody te znajdują tylko częściowe odbicie w pozycji „dochody ogółem”.

Niskie zarobki i dochody powodują, że każdy zakup odzieży, czy obuwi lub wypadek losowy pociągają za sobą zażalenie i spłacenie później z pensji przez szereg miesięcy. I tak w okresie badanym 63,5% rodzin nauczycielskich korzystało z pożyczek, a 84,1% spłacało je. Zaciąganie pożyczek i spłata długów jest zjawiskiem stale towarzyszącym rodzinie nauczycielskiej. Zresztą nie tylko zakupy czy wypadki losowe powodują zaciąganie pożyczek. Znaczną część nauczycieli w drugiej połowie miesiąca pożyczają, aby dożyć do rodzina do pierwszego.

Strukturę wydatków w rodzinach nauczycielskich obrazuje poniższe zestawienie:

	miasto	suma	%	wieś	suma	%
Wyżywienie	1 116	40,0	60	990	36,1	
Typy, papierosy, alkohol	61	2,2	77	3,1		
Mieszkanie	99	3,6	49	1,9		
Opal, światło, gaz, telefon	102	3,7	89	3,4		
Odzież, obuwie, bielizna	472	17,3	426	20,0		
Higiena i zdrowie	93	3,4	93	3,8		
Rozrywki kulturalne	43	1,6	30	1,2		
I sportowe	72	2,6	50	2,0		
i czasopisma	72	2,6	50	2,0		
Przejazdy, podróże	86	3,1	75	3,0		
Wydatki szkolne dzieci	115	4,3	60	2,4		
Spłata długów	189	7,0	251	10,1		
i pożyczek	82	3,0	70	2,8		
Oszczędności	198	7,3	249	10,0		
Inne wydatki	2 729	100	2 481	100		

Charakterystyczne jest, że w badanym środowisku wydatki na cele kulturalne oraz higienę i zdrowie stanowią znikomą część dochodów w środowisku wiejskim, co wiąże się z brakiem jakiegokolwiek zorganizowanych form życia kulturalnego.

Wydatki na papierosy, tytoń, alkohol są wyższe wśród rodzin nauczycielskich wiejskich niż miejskich. Wydatki związane z tą ostatnią pozycją dotyczą szczególnie nauczycieli młodych i samotnych.

Nie jest celom niniejszego artykułu referowanie szczegółowych wyników badań przeprowadzonych przez ZG ZNP. Ograniczamy się jedynie do podania kilku ogólnych danych, które pozwalają stwierdzić, jak mylny obraz dają badania GUS, które w efekcie mogą jedynie wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Badania budżetów rodzinnych powinny pomóc w uporządkowaniu od dawna nabrzmiałych kwestii uposażenia nauczycieli, a wiąże się to z ważną sprawą podniesienia społecznej rangi oświaty w Polsce i roli nauczyciela w społeczeństwie.

(*) Michał Krukowski „Aktualne problemy plac w przedsiębiorstwach socjalistycznych” — Kłw kwiecień 1958.

(*) Za głowę rodziny uważa się osobę badaną — zawsze nauczyciela.

CZ. MUSZALSKI
L. SOBCZAK

Od Redakcji

P.S. „Głos Pracy” z dnia 3.V.58 r. przedrukował wspomniane powyżej wyniki badań GUS. Dziwić się należy, że pismo CRZZ, które szczególnie dbać powinno o obiektywne naświetlenie sytuacji materialnej poszczególnych grup pracowników, opublikowało sprawozdanie GUS (opracowane przez Agencję Robotniczą) bez żadnych komentarzy. Stwierdzenie, że zarobek przeciętnej nauczycielskiej wynosi 1453 zł miesięcznie i „w zawodzie nauczycielskim osiągnięty jest tylko przy dużej ilości godzin nadliczbowych” — wprowadza w błąd.

Władysław Gomułka na IV Kongresie Związku Zawodowców przypominał, że „gdy wliczymy godziny pracy nadliczbowej i wszystkie dopłaty i dodatki do zarobku — otrzymamy sumę 1150 zł średnio miesięcznego wynagrodzenia, które pobiera nauczyciel szkoły podstawowej i 1230 zł, które otrzymuje nauczyciel średniej szkoły ogólnokształcącej”.

Szkoda, że redaktorzy „Głosu Pracy” przed wydrukowaniem informacji GUS nie zaglądali do materiałów kongresowych. A może już o nich zapomnieli?

